Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 222 Kraków, niedziela 2 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Sejmowa ordynacya wyborcza

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

W ostatnich już dniach istnienia gabinetu p. Witosa wpłynął na porządek obrad komisyi konstytucyjnej podpisany przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicza „projekt ustawy w przedmiocie ordynacyi wyborczej do Sejmu“.

Treść zasadnicza wniosku rządowego została już przesądzona w konstytucyi z dnia 17 marca. Pięcioprzymiotnikowe głosowanie nie będzie tedy podlegało żadnej dyskusyi. W tej chwili interesuje nas więcej sama organizacya wyborów, sposób zgłaszania list kandydatów, obliczenia głosów, oddanych i t. p. Jeżeli idzie o punkty powyższe, to projekt obecny zachowuje podstawy ordynacyi, wydanej w listopadzie 1918 r. Mamy zatem podział kraju na okręgi i obwody głosowania, mamy system list kandydatów zgłaszanych przez grupy wyborców, to znaczy przez stronnictwa polityczne, mamy możność łączenia list w związki wyborcze. Pod tym względem ministeryum spraw wewnętrznych niewiele stosunkowo zmian wprowadziło do dekretu rządu tow. Moraczewskiego.

Ze strony socyalistycznej będą jednak zgłoszone poważne poprawki do wniosku rządowego. Nie bierze on bowiem pod uwagę braków, jakie stały się widoczne przy wykonywaniu dekretu Rządu Ludowego, z drugiej zaś strony ustanawia pewne modyfikacye, budzące bardzo duże zastrzeżenia.

Przedewszystkiem uderza przeniesienie zadania organizacyi wyborów na administracyę cywilną. Podział mandatów pomiędzy okręgi wyborcze ogłaszałby minister spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia, podział okręgów na obwody głosowania uskutecznia władza administracyjna (art. 16 i 17). Nadzór nad czynnościami komisyj wyborczych sprawuje znowuż minister spraw wewnętrznych (art. 22), on udziela instrukcyj i wyjaśnień, on mianuje generalnego komisarza wyborczego, on — wreszcie — mianuje przewodniczących i zastępców w okręgowych komisyach wyborczych (art. 22 i 23). Z pośród pięciu członków obwodowych komisyj wyborczych dwóch mianuje władza administracyjna, z jej ramienia urzęduje przewodniczący i jego zastępca (art. 24). Ponieważ zaś dla kompletu obu rodzajów komisyj wystarcza obecność trzech członków, a w wypadku równości głosów przy każdym komplecie rozstrzyga przewodniczący, faktycznie więc komisye byłyby całkowicie organem ministeryum spraw wewnętrznych. Reklamacye przeciw pominięciu osoby, uprawnionej do głosowania, załatwia również władza administracyjna (art. 36).

W ten sposób porobione zostały wszelkie ułatwienia, aby umożliwić tak zwane „robienie“ wyborów. Projekt ten daje ministrowi spraw wewnętrznych i władzom miejscowym wszelką możność wywierania gwałtownego nacisku na wybory. Przekazanie funkcyj, wymienionych w przeważnej części artykułów powyższych, władzom sądowym, nie jest z pewnością pozbawione wad, zwłaszcza wobec tego, że skład osobisty sądownictwa polskiego nie odznacza się ani liberalizmem przekonań, ani bezstronnością partyjną. Bądź co bądź sędzia—i z natury swego powołania — i wskutek pozycyi, jaką zajmuje w społeczeństwie, rzadziej będzie narzędziem biernem w rękach ministra albo wojewody, niż przeciętny starosta.

Nie rozumiemy także, dlaczego autorowie projektu rządowego podnieśli do 300 liczbę wyborców, którzy mają podpisać zgłoszenie kandydatów poselskich. Jest to zupełnie zbyteczne utrudnienie praktyczne; nie daje ono żadnych gwarancyj usunięcia z pola walki grupek drobnych, boć trzysta podpisów zbierze w okręgu, liczącym kilkadziesiąt czy paręset tysięcy wyborców, nawet najmniejsze stronnictwo. Zadanie ordynacyi wyborczej polega na ułatwianiu i upraszczaniu procedury, nie zaś wprost przeciwnie.

Usuwanie z lokalu wyborczego przedstawicieli grup wyborczych, jak proponuje art. 55, należy do rzeczy stanowczo niedopuszczalnych. Otwierałoby to pole dla krzyczących nadużyć w stosunku do stronnictw opozycyjnych. Art. 55 uznaje, iż usuwanie takie nastąpiłoby po bezskuteczności poprzedniego upomnienia za agitacyę i zakłócanie porządku. Obydwa zaś te pojęcia są tak względne, że samowola przewodniczącego, mianowanego według projektu przez rząd, nie jest bynajmniej wyłączona; zdaniem naszem, przedstawicieli grup wyborczych należy pod tym względem zrównać z członkami samych komisyj.

Sprawę wyborów zakwestyonowanych wniosek rządowy przekazuje — za przykładem ordynacyi poprzedniej — sądowi najwyższemu do rozstrzygnięcia (art. 82). Ma to swoje dobre strony, ale ma i złe, tak samo zresztą, jak tradycyjny system odwrotny, w którym sam Sejm decyduje w instancyi ostatecznej o swoim składzie. Słusznie można się obawiać, że większość parlamentarna będzie rozmyślnie pod lada błahym pozorem unieważniała wybory przeciwników.

Z drugiej wszakże strony i sąd najwyższy nie wisi w powietrzu; należą doń nawet ludzie, uczestniczący w czynnej walce politycznej; w pewnych warunkach nietrudno byłoby wpaść z deszczu pod rynnę. Sprawa poruszona wymaga rozwagi gruntownej. Dla informacyi dodam, że ostatnia ustawa wyborcza Rzeszy niemieckiej utworzyła specyalny sąd parlamentarny dla sprawdzania wyborów zakwestyonowanych o składzie mieszanym, złożonym z przedstawicieli parlamentu i najwyższych instancyj sądowych.

Zagadnieniem ostatniem, na które chcę zwrócić uwagę, jest sprawa tak zwanych list państwowych.

Przy wyborach poprzednich wszystkie stronnictwa nie wykorzystywały w pełni oddanych na siebie głosów. Pozostawały resztki, niekiedy bardzo znaczne. W okręgu płockim naprzykład ilość głosów, potrzebnych dla uzyskania mandatu, wynosiła, o ile pamiętam, około 11.000; lista socyalistyczna otrzymała głosów 14.000; reszta sięgała więc 3000. Na to była rada w postaci związku list. Gdybyśmy w Płocku zawarli związek z ludowcami, którzy zdobyli coś 8 do 9000 głosów, nasze 3000 zwolenników przeprowadziłoby do Sejmu „wyzwoleńca“. W ten sposób resztki nie giną, ale, jak widać z przykładu przytoczonego, mogą iść na rzecz obcego stronnictwa.

Listy państwowe mają na celu zaradzenie tym brakom dzisiejszego systemu głosowania. Wszystkie reszty list jakiegoś stronnictwa z całego kraju sumują się i — stosując tę samą metodę, co w okręgach — państwowa komisya wyborcza określa, ilu posłów z owej listy ogólno-państwowej przypada w udziale poszczególnym stronnictwom czy grupom i obozom.

Osiągamy tedy nieomal ideał rzetelnej reprezentacyi opinii społeczeństwa. Związki wyborcze stają się zbyteczne, żaden prawie głos nie przepada.

Krytyka systemu list państwowych podkreśla, że otrzymujemy, krocząc taką drogą, sztuczne faworyzowanie drobnych, rozsianych po kraju grupek, które nigdzie nie posiadają większych skupień zwolenników, nie wywierają żadnego wpływu na losy państwa, udziałem swoim w Sejmie tylko rozproszkowują przedstawicielstwo narodowe. Z drugiej strony może nastąpić zwichnięcie samej zasady parlamentu, jako wyrazu prądów politycznych i społeczno-klasowych, jeżeli stowarzyszenia piekarzy, aptekarzy, akuszerek i t. d. całej Polski zaczną zgłaszać listy państwowe pod flagą „zawodowości“.

W Niemczech uznano częściową słuszność tej krytyki i ustawa wyborcza zastrzega, że z listy państwowej może przejść najwyżej tylu posłów, ilu przeszło z list tegoż stronnictwa w okręgach. Słowem, tylko odłam, cieszący się pewnem poparciem opinii, skorzysta z omawianej formy udoskonalenia wyborów proporcyonalnych.

Nasz projekt rządowy zachowuje dawne związki wyborcze, pomijając zupełnie sprawę list państwowych. Będziemy tedy musieli wystąpić z odpowiedniemi uzupełnieniami, w punktach zaś, poruszonych w pierwszej części artykułu, z poprawkami.

—ooo—

Dyskusya nad expose p. Ponikowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusya nad expose prezydenta ministrów, wygłoszonem na wtorkowem posiedzeniu.

Pos. **Głąbiński** imieniem narodowej demokracyi zajął **opozycyjne** stanowisko wobec rządu.

Pos. **Dubanowicz** imieniem swego klubu zajął tosamo stanowisko, co mowca endecki.

Pos. **Skulski** imieniem narodowego Zjednoczenia ludowego odniósł się **przychylnie** do rządu, oświadczając, że wprawdzie miły mu jest honor Sejmu, ale milszy honor państwa.

Tow. **pos. Daszyński** w półtoragodzinnej mowie zanalizował położenie państwa, przy czem stwierdził **bankructwo komunizmu oraz metod bolszewickich stosowanych przez ugrupowania prawicowe.** W dalszym ciągu z naciskiem wystąpił **przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień roboczy.** Mowę pos. Daszyńskiego przyjęła cała Izba z uznaniem, tylko endecy parokrotnie przerywali.

Minister Skirmunt o losie Wilna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister spraw zagranicznych Skirmunt wystąpił z przemówieniem w sprawie Wilna. Minister oświadczył, że **Wilno nigdy nie będzie się nazywało Wilnas, lecz zawsze pozostanie Wilnem.**

Pos. Stan. **Grabski** w imieniu komisyi dla spraw zagranicznych przedłożył znaną rezolucyę, którą jednogłośnie przyjęto.

SEJM

(PAT) **Warszawa, 30 września.**

Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano do **państwowej Rady emigracyjnej** posłów **Moraczewską**, Bardla, Wróblewskiego, Kaczyńskiego, Rudzińskiego, ks. Sykulskiego i Hertza. Następnie przystąpiono do interpelacyi

W SPRAWIE WILEŃSKIEJ

Minister spraw zagranicznych **Skirmunt** stwierdził, że polityka polska wobec Litwy wykazała, że z jednej strony pragnie ona **wznowienia tradycyi dawnej unii,** z drugiej strony zrozumiała konieczność liczenia się z temi zmianami, które nastąpiły w ostatniem stuleciu w stosunkach etnograficznych narodów i w ewolucyi, która się odbywała w ich narodowem uświadomieniu. Te dwa czynniki sprawiły, że Polska od samego początku wielkiej wojny zrozumiała prawo narodu litewskiego do stanowienia o sobie i zapewnienia sobie niepodległości. Gdyby Litwa płaciła wzajemnością w tej sprawie rządowi polskiemu, to linia graniczna między Polską a Litwą byłaby ustalona odpowiednio do etnograficznego rozsiedlenia i nie byłoby między nimi frontu bojowego ani muru chińskiego. Stało się jednak inaczej. Państwo litewskie kształtowało się **pod wpływami Berlina i znajduje się dzisiaj pod tymi wpływami,** zapewne w wielkiej mierze skutkiem tego sięga po ziemię, na której Litwinów prawie niema. Stąd powstał spór o Wilno. Polityka polska, która stała na jednakiem stanowisku zawsze dzięki dawnej tradycyi, chciała zawsze zakończyć spór o Wilno drogą pokojową, z drugiej strony zaborczość Litwy zmądziła, że Polska musiała na pierwszy plan wysunąć sprawę swojej woli co do swojej przyszłości. Jaki był stosunek Polski i Litwy do Wilna w najgorszych miasta godzinach? Polska przelewała krew najlepszych swoich synów zarówno w latach 1919 i 1920, w których wojska polskie wypędziły bolszewików i wkroczyły do Wilna jako oswobodziciele, a Litwa krwi swojej dla Wilna nie przelewała. Polska nie wyciąga ręki po ziemię litewską i mimo, że w r. 1919 mogła zająć Żmudź i Kowno, ale tego nie zrobiła. **Mieliśmy i mamy nadzieję, że dojdziemy do porozumienia.**

Pos. Stanisław **Grabski** w imieniu komisyi dla spraw zagranicznych stawia następującą

REZOLUCYĘ:

„Przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra, sejm potwierdza wielokrotne swoje uchwały, że decyzya o przynależności państwowej ziemi wileńskiej musi się oprzeć **na woli ludności miejscowej.** Zgodnie z tem sejm wzywa rząd, by zwrócił uwagę właściwych czynników międzynarodowych, że Rzeczpospolita polska nie może zawierać ani przyjmować żadnych układów któreby dysponowały ziemią wileńską **bez uprzedniej zgody jej ludności,** jak to czynił projekt Hymansa, który obecnie zaleca Rada Ligi narodów po tem, gdy Litwa odmówiła najpierw uznania pierwotnej jedynie słusznej uchwały Ligi, oddającej załatwienie sporu polsko litewskiego o ziemię wileńską decyzyi samej ludności (konsultacya), a następnie prowadzenia rokowań na podstawie pierwszego projektu Hymansa. Sejm stwierdza jednocześnie, że dalsze pozostawienie Wilna i ziemi wileńskiej w stanie tymczasowej tylko organizacyi jego życia prawno państwowego i społeczno-gospodarczego nietylko odbija się uciążliwie na dobrobycie miejscowej ludności, lecz stanowi **niebezpieczeństwo dla pokoju** na wschodnich granicach Rzeczypospolitej. W tych warunkach sejm uważa za niemożliwe jakiekolwiek tamowanie decyzyi sejmików ziemi wileńskiej z dnia 15-go sierpnia b. r. o zebraniu w Wilnie sejmu dla postanowienia o prawno-państwowej przyszłości kraju."

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono i przystąpiono do dyskusyi

NAD EXPOSÉ PREZYDENTA MINISTRÓW.

Poseł **Bobek** (PSL) narzekał, że stronnictwa opuszczały rząd Witosa w najtrudniejszych chwilach, same zaś okazały się niezdolne do utworzenia rządu. Oświadczenie premiera wykazuje dużo dobrej woli, ale jest ono niejasne i sprzeczne. P. S. L. akcentuje i teraz **konieczność utworzenia gabinetu koalicyjnego.** Wobec obecnego gabinetu P. S. L. niema żadnych zobowiązań, ale niema też żadnych uprzedzeń i zajmuje stanowisko wyczekujące i objektywne.

Pos. **Głąbiński** (endecya) oświadcza, że położenie państwa przedstawia się krytycznie, a winę ponosi rząd. Obecny rząd ma dobrą wolę, ale jest bezsilny. Stronnictwo mowcy zajmuje wobec rządu stanowisko wyczekujące. Zaleca śmiałe podwyższenie wszystkich podatków, taryf i opłat, zaś nadzwyczajną daninę przeznaczyć na reformę waluty. Wkońcu żąda rozpisania nowych wyborów, zaś rozwiązanie sejmu należy do sejmu samego.

Pos. **Skulski** wskazuje, że na czoło spraw wysuwają się kwesye ekonomiczno-finansowe. Kraj nasz nie jest w tak rozpaczliwem położeniu, jak to mówią. Szkolnictwo, handel i przemysł dźwiga się, ale niezaopatrzony pozostaje tylko skarb państwa. Wydajność pracy jest zbyt mała. Mówca zaznacza, że nie zamierza tu uderzać w podstawowe hasła grup robotniczych. Główną wadą naszej gospodarki jest brak przeprowadzenia programu. Nie chodzi tu o cudowne środki, lecz o wykonanie planu. Rada finansowa, której projekt podniesiono niedawno, mogła się okazać pomocna. Należy zwrócić uwagę na rozwój naszych wewnętrznych stosunków. Mówca oświadcza się za skasowaniem monopolów, akcyz, a i banderole dadzą więcej dochodu. Dalej oświadcza się za podwyższeniem podatków do skali przed wojennej, należy tylko uprościć system pobierania ich. Sprawę reformy rolnej należy załatwić odpowiednio. Organizacya szkolnictwa i samorządu jest pierwszorzędnem zadaniem państwa. Wkońcu oświadcza się **za rządem parlamentarnym,** a w dzisiejszych warunkach za rządem koalicyjnym.

Pos. **Dubanowicz** przewiduje, że systemem obecnego rządu będzie rządzenie od wypadku do wypadku. Skład obecnego gabinetu nie daje otuchy opinii publicznej. Wobec nowego gabinetu stronnictwo mówcy będzie postępować ściśle w interesie państwa. Mówca uważa jeszcze raz za wskazane wezwać wszystkich do zjednoczenia się, podobnie jak to było w chwili niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Pos. **Daszyński** wskazuje że rozważając teoretycznie, ma się uczucie, iż można w Polsce stworzyć **gabinet fachowy.** Od obecnego rządu domaga się mówca **zapewnienia robotnikom zaopatrzenia na zimę.** Mówca oświadcza się **za rządem robotniczo-włościańskim.** Stronnictwo mówcy nie pójdzie za rządem koalicyjnym.

Ks. **Maciejewicz** domaga się reformy placówek zagranicznych, obsadzenia ich lepszemi siłami, zdolnemi do propagandy na rzecz Polski, zaleca, aby rząd zwrócił uwagę na znaczenie posterunku przy Watykanie.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w **sobotę.**

* * *

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 30 września.**

Komisya **konstytucyjna** przeprowadziła według referatu posła Buzka rozprawę nad pierwszym projektem rozdziału ordynacyi wyborczej.

Komisya **zagraniczna** wysłuchała sprawozdania podkomisyi dla sprawy wileńskiej i po przyjęciu jednomyślnego tekstu rezolucyi **zgodziła** się sejmowi przedstawić ją.

Komisya **opieki społecznej** załatwiając wniosek nagły posła Szewczyka uchwaliła wezwać rząd, aby przyszedł reemigrantom z Rosyi na kresach z doraźną pomocą.

Nowy minister skarbu

Warszawa, (tel. wł. Naprzodu) Nowomianowany minister skarbu dr **Michalski** w niedzielę przybywa do Warszawy, a w poniedziałek odbędzie się przy jego współudziale pierwsza Rada ministrów.

Wyjazd poselstwa polskiego do Charkowa

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) **Poseł polski** przy ukraińskiej republice sowieckiej p. Pulaski dnia 5 października **spotka się na granicy polsko rosyjskiej z poselstwem ukraińskiem,** jadącem do Warszawy. Dla **poselstwa ukraińskiego** zarekwirowano w Warszawie hotel „Victoria".

Zagraniczni Goście w Warszawie

Warszawa, (tel. wł. Naprzodu) Dziennikarze skandynawscy, opuszczając polskę, wystosowali podziękowanie do syndykatów dziennikarzy za gościnne przyjęcie.

Warszawa, (tel. wł. Naprzodu) Przybył tu głośny publicysta angielski **Dillon.** Dziś zwiedził on sejm.

Zasiłki dla zdemobilizowanych oficerów

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Rada ministrów na posiedzeniu z 15 września uchwaliła przyznać zdemobilizowanym oficerom jednorazowy zasiłek, a to: dla oficerów, którzy służyli w wojsku polskiem przeszło rok w wysokości jednomiesięcznej płacy; dla oficerów z służbą dłuższą niż 3 lata dwumiesięczną płacę.

Proces przeciw spekulantom walutowym

Warszawa, (tel. wł. Naprzodu) Sędzia śledczy p. Pachulski zażądał za wypuszczenie na wolną stopę dwóch spekulantów walutowych po 15 milionów marek kaucyi, razem 30 milionów.

O węgiel dla miast

Warszawa, (tel. wł. Naprzodu) Związek miast wystąpił do rządu o upoważnienie do ulokowania w polskim Banku komunalnym 300 milionów marek, które pozwoliłyby temuż bankowi poczynić zakupy węgla dla miast.

—ooo—

Przed rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska

Z trzech równocześnie stron doniesiono wczoraj, że rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska jakoby już zapadło, że zbliża się ono do linii Sforzy i że ogłoszenie decyzyi nastąpi między 6 a 10 października. Informacyę tę podaje Polska Agencya Telegraficzna, której doniósł o tem specyalny korespondent w Genewie; podała ją wiedeńska „Neue Freie Presse" drogą na Paryż i podał ją paryski Havas, jako najbliżej położone źródło. Mając takie trzy dane, można z wielkiem prawdopodobieństwem twierdzić, że istotnie w ciągu najbliższych 10 dni sprawa Górnego Śląska zejdzie z porządku dziennego obrad Ligi Narodów, co wcale nie jest równoznaczne z definitywnem załatwieniem tej sprawy.

Przypomnieć należy, że Rada Najwyższa, tj. pp. Briand, Lloyd George i Bonomi, nie mogąc dojść do porozumienia, co i komu z Górnego Śląska przyznać, przerzucili ciężar wydania opinii na Radę Ligi Narodów, ta zaś powierzyła to zadanie komisyi, złożonej z reprezentantów Chin, Brazylii, Hiszpanii i Belgii. Decyzya Rady Najwyższej była w różny sposób komentowana: jedni twierdzili, że orzeczenie Rady Ligi będzie stanowcze i nieodwołalne; drudzy twierdzili, że Rada Ligi ma tylko wydać opinię, która dla Rady Najwyższej może, ale nie musi być miarodajna. Istotnie, delegat japoński hr. Ishi, zagajając posiedzenie Rady Ligi Narodów, stwierdził, że Rada ma wydać osąd, a ostatnie słowo będzie miała Rada Najwyższa. Pogląd ten byłby zresztą zgodny z postanowieniem traktatu wersalskiego, który ani słowem nie wspomina o ingerencyi Ligi Narodów na sprawę górnośląską, pozostawiając jej rozstrzygnięcie — po przeprowadzonym plebiscycie — mocarstwom sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym, których organem jest Rada Najwyższa, złożona z reprezentantów Anglii, Francyi, Włoch i Japonii.

Stało się jednak inaczej: sprawa dostała się przed niewłaściwe forum i czekamy na jego postanowienie. Pp. Koo, da Cunha, Quinones de Leon i Hymans zrobili gruntowną robotę: przesłuchali masę rzeczoznawców, badali nawet przez swych delegatów stosunki na miejscu, wysłuchali opinii reprezentantów jednej i drugiej ludności, a wreszcie, — jak z doniesień wynika, — doszli do rezultatu, że należy zastosować podział i to wedle całej czy zbliżonej linii Sforzy. Co znaczy przyjęcie linii Sforzy? Przedewszystkiem oznacza to odrzucenie tezy niemieckiej o niepodzielności Górnego Śląska. Niemcy dowodziły i przekonywały na prawo i na lewo, że Górny Śląsk stanowi i musi pozostać jednostką gospodarczą, że każdy podział oznacza rozerwanie nerwu, utrzymującego kraj w stanie rozkwitu przemysłowego, że wszystkie kopalnie i wszystkie fabryki stanowią nierozerwalną całość, a podział sprowadziłby katastrofę. — W jakim stopniu Niemcy biły na tę niemożliwość podziału, dowodzi fakt, że dla uchylenia tego podziału wysuwali projekt to niezawisłości, to szerokiej autonomii Górnego Śląska, byle tylko nie dopuścić do podziału.

Komisya czterech, stanąwszy na gruncie podzielności, wybrała — znowu wedle cytowanych doniesień, — linię Sforzy, jako granicę między polską a niemiecką częścią Górnego Śląska. Linia Sforzy oznacza dla Polski nieuwzględnienie wyniku plebiscytu, a tembardziej plebiscytu w myśl traktatu wersalskiego, tj. gminami. Linia Sforzy dokładnie mówi o Pszczynie i Rybniku, jako bezspornie przypaść mających Polsce, zaś w cieniu pozostawia Zabrze i Gliwice, co do których interes Polski jest żywotniejszy, niż co do powyższych dwóch powiatów. Linia Sforzy daje zatem Polsce przeważnie rolnicze okręgi Górnego Śląska, pozostawiając przy Niemcach najważniejsze ośrodki przemysłowe i kopalnie, Polsce zaś pociechę, że w Rybnickiem także jest węgiel, ale trzeba pierwej założyć kopalnie.

Mamy więc teoretycznie uznanie naszego żądania, tj. podział Górnego Śląska, praktycznie zaś podział ten wychodzi na naszą niekorzyść. Dlaczego tak się stało (ciągle mówimy z zastrzeżeniem co do autentyczności cytowanych na wstępie informacyj), może wyjaśni inne doniesienie, które podaje, że linię podziału wykreślił właściwie kto inny, a komisya czterech daje tylko swą firmę. Mianowicie jeden z dzienników krakowskich donosi, że linię podziału już dawno wykreślili Bourgeois i Balfour, a komisya czterech podpisze tylko, względnie szczegółowo opracuje ten elaborat. Przyjmując tę informacyę za prawdziwą, stajemy znowu wobec faktu, który od pierwszej chwili dla nikogo nie był tajemnicą, mianowicie że o Górny Śląsk batalia toczy się między Anglią i Francyą i że oba te państwa prędzej czy poźniej znajdą punkt porozumienia się — na szkodę Polski.

Przyjęcie linii Sforzy jako podstawę podziału oznacza niewątpliwie zwycięstwo angielskiego punktu widzenia. Nie zamaskuje tego faktu doniesienie z Genewy, że „proponowane przez Radę Ligi rozwiązanie różnić się będzie od rozwiązania, wysuwanego w łonie Rady Najwyższej zarówno przez przedstawicieli Francyi, jak i Anglii. Leży bowiem w interesie Ligi, aby Rada Ligi wyłoniła nowy projekt rozwiązania, uwydatniając w ten sposób swoją czynną rolę i niezależność opinii w danej sprawie".

No, no, znamy tę „niezależność" Ligi Narodów i wiemy, że i w tej orkiestrze światowej są pierwsze i drugie skrzypce, a fatalnem dla nas jest, że na pierwszych nie grają nasi przyjaciele. Może zresztą tu i ówdzie nastąpić jakaś zmiana, ale zasada pozostanie: podział na dwa bardzo nierówne, niejednakowo wykrojone kęsy.

lf.

Prenumerata miesięczna „Naprzodu"

wynosić będzie od 1 października

450 marek

—ooo—

Cena numeru:

20 marek

Czas odnowić przedpłatę na październik!

STANISŁAW POSNER

Dramaty wiejskiego zacisza

W ciszy znojnego popołudnia sierpniowego, kiedy życie całe zawieszone i nieruchome wisi w przestworzu świata, kiedy słychać brzęczenie każdej niemal muchy i kiedy brzęczenie pszczoły czy osy czyni wrażenie hałasu, kiedy zdaleka dochodzi świst lokomobili młócącej zboże w polu — siedzimy w wirydarzu p. Bonawentury i mędrkujemy. Jest prócz mnie trzech rolników, przedstawicieli trzech pokoleń. Najmłodszy liczy lat ośmnaście, średni czterdzieści kilka, najstarszy blisko siedmdziesiąt. Ten ostatni pamięta powstanie i do każdej rozmowy wplata raz przynajmniej nazwisko Traugutta i potyczkę pod Siemiatyczami. Średni pamięta dokładnie rok 1905, w którym „brał udział", najmłodszy jest w szkołach, maturzysta; po wakacyach wstępuje do wyższej szkoły rolniczej. Będzie rolnikiem, jak ojciec i dziad i na myśl mu nie przychodzi, że mógłby być czem innem. Liczą na to, że reforma rolna, jakakolwiek przyjdzie — nie ruszy ich warsztatu pracy: jestto ziemia w wysokiej kulturze o znakomitej organizacyi; zboże produkuje tylko do siewu nr. 1. Samo petkuskie, Majątek wydrenowany, najlepsze inwentarze, sztuczne nawozy od lat dwudziestu, największa wydajność kartofli na cały powiat. Włościanie proszą się, aby ich synów przyjmować na praktykantów. Młodzieniec chodził do szkół w Warszawie, ale dusza jego w ciągu sześcioletniego pobytu w mieście, rok cały nie przestawała na jedną chwilę chodzić po polach ojcowizny. Lubię z nim chodzić po polach. Zna każdy krzak, każde gniazdo kuropatw. Ziemia nie ma dla niego tajemnic. Może odtworzyć dzieje każdego pola za lat dwadzieścia: jakie zboże po jakiem, kiedy była koniczyna, a kiedy seradela. Jestto miły, ładny chłopiec, który musi być postrachem wszystkich matek w okolicy (ich córki skarżą się że jest raczej nie czuły, nie chce tańczyć foxtrott'a!). Ojciec, jak wszyscy u nas ludzie jego pokolenia; był farysem za młodu, odsiedział „swoje" w cyt-cyt-adelce, organizował zamach na pociąg, pisywał do gazet konspiracyjnych. — Niejednego ukrywał u siebie, u sąsiadów bojowca. Sam Montwiłł znał tu jedną leśniczówkę, dokąd nieraz chodzimy na głuszce — nigdy żadnego nie zabiłem. Potem wrócił na wieś, „między ojce swoje" — i odtąd już tylko produkuje. Za Niemca wzięli go raz na spytki z powodu denuncyacyi jakiegoś sąsiada. Jestto człowiek miły, dobry, bardzo uspołeczniony. Dziad boi mnie się trochę. To, przecież, przyjaciel Kwapińskiego! Ale znał stryja w sześćdziesiątym trzecim i jeździł kiedyś ze mną na grób tego romantyka i nie może uwierzyć, aby socyalista mógł być jego wrogiem, jeżeli nim jest bratanek jego przyjaciela z owego wielkiego czasu, kiedy się do lasu chodziło nie na głuszce a na samego „białego niedźwiedzia".

Siedzimy w ogrodzie i gwarzymy tak od dni dziesięciu, dzień w dzień na tej samej ławce, pod kasztanem. Spada opodal przedwcześnie od suszy dojrzały owoc i mój uczony student akademii rolniczej, nie oglądając się, mówi: to „pomarańczówka", to „papierówka"... (po czem on te dźwięki odróżnia?). Ojciec opowiada o strejkach w mieście. Był rano kupiec na zboże i opowiadał o strejku kolejowym. Gazet nie ma od trzech dni i wiadomość ta jest dla nas niespodzianką. Co to będzie? Wszyscy spoglądają w moją stronę (rzecz prosta, socyalista musi wiedzieć, on jest odpowiedzialny). Animozyi wielkiej niema. Przyzwyczaili się do strejku. Stary powtarza, ilekroć kwestya społeczna stanie w polu widzenia: „nie rozumiem" (on jeszcze pańszczyznę pamięta!). Milczy teraz. Widzę, że melancholia spłynęła mu na oczy. Nagle odzywa się: „Czy mamy rząd czy nie? Jakto może być strejk na kolejach państwowych? Przecież to rząd niemi rządzi? U mnie nigdy strejku nie było. Nawet w 1906 r., kiedyście przysłali tu młodzieńców z jakąś bibułą, i co dnia otrzymywałem jakieś odezwy i listy od PPS, parobcy przy-

Uroszczenia klerykalne

Niemojewski przeciw Lutosławskiemu

Pan Niemojewski, ów dawny srogi antyklerykał, nie wyjął jeszcze nogi ze strzemienia klerykalnego, ale z endeckim inkwizytorem żyje już na złej stopie.

Pan Niemojewski oddaje tedy hołd klerykalnemu zjazdowi warszawskiemu — za jego niezwykły takt, ale księdzu Lutosławskiemu dostaje się równocześnie parę ostrych cięgów.

Powodem tego stała się osoba Naczelnika państwa.

Przyznać musimy, iż nie pojmujemy, dlaczego przybył Naczelnik państwa na inauguracyę tego zjazdu?

Rozumieliśmy na tej „uroczystości" obecność gen. Hallera, jako z zawodu i generała i klerykała, jako sodalisa maryańskiego, może i kawalera maltańskiego, może i członka wielckich bractw. Piłsudski nie był tam niewątpliwie, jako zwolennik wojującego klerykalizmu.

Więc zjawił się urzędownie; uważał, że wypada, iżby w jego osobie Rzeczpospolita ów zjazd witała. Gdyby to był jakiś zjazd, przynoszący chlubę (naukowy n. p.) lub pożytek Polsce — rzecz byłaby zrozumiała. Ale to zgóry zakrawało przecież jeno na przedwyborczą manifestacyę klerykałów, a zarazem, jak się okazało, było zmową przeciwko „heretyckim" artykułom konstytucyi.

Więc ów zjazd nie symbolizował nawet **wyznania większości mieszkańców** Polski, lecz był **wyrazem dążeń politycznych grupy** wojującego katolicyzmu.

O ile tedy konieczna była obecność głowy państwa przy otwarciu n. p. Targów wschodnich, to na tej imprezie klerykalnej mógł, sądzimy, świecić nieobecnością. Skoro jednak był na otwarciu tego zjazdu, skoro dlań stworzył splendor oficyalnego państwowego powitania, było rzeczą obowiązkowego ceremoniału, że kaznodzieja zjazdu ks. Gralewski zwrócił się doń w pierwszym rzędzie z kazalnicy, a następnie dopiero powitał arcybiskupa.

Już zato jednak rzuca się na Gralewskiego Lutosławski.

Dla niego Piłsudski jest po pierwsze osobą, o której nie może mówić lub pisać bez konwulsyj. Powtóre dla niego głowa państwa polskiego jest widocznie hierarchicznie niższa od kierownika archidyecezyi... Bo wszelka władza świecka jest dlań niższa od dostojeństwa kościelnego.

Ale posłuchajmy, co pisze p. Niemojewski o głównym ataku ks. Lutosławskiego (wydrukowanym w endeckiej „Gazecie Porannej", czyli „Dwugroszówce"):

„Otóż ksiądz Lutosławski pieni się, że gdy na posiedzeniu inauguracyjnym w politechnice czytano depeszę „papieża", Naczelnik państwa nie wstał, tylko siedział.

Najpierw ksiądz Lutosławski sprowokował nas do oświadczenia, że Naczelnik państwa dobrze zrobił. Następnie, gdy wysuwa się takie kwestye, trzeba być bardzo ścisłym, a ksiądz Lutosławski ścisłym nie był, i sprowokował nas do oświadczenia, że zjazd wcale nie otrzymał depeszy „od papieża", tylko od sekretarza papieża.

Tekst depeszy widnieje w nr. 243 „Rzeczypospolitej", brzmi: „Ojciec Święty, uradowany wyrazami hołdu,.. serdecznie za nie dziękuje" i tak dalej. Oczywiście zachodzi różnica pomiędzy dygnitarzem, a jego sekretarzem.

Ksiądz Lutosławski wyobraża sobie, że każdy Prezydent Rzeczypospolitej będzie stawał na baczność, gdy mu listonosz przyniesie list od papieża".

Zabawne jest jednak, gdy redaktor „Myśli Niepodległej" pisze następnie: .

„Cały artykuł księdza Lutosławskiego wyraża dążenie do supremacyi władzy duchownej nad władzą świecką, **co oczywiście stoi w sprzeczności z programem narodowo-demokratycznym, a przeto „Gazeta Poranna" zdradziła ten program".**

Kto słyszał coś o programie narodowo-demokratycznym? Jak można zdradzać coś, co jest tylko garniturem wyrazów, ale nie posiada żadnej treści?

Jak domokrążca, który handluje, czem się da: skórkami zajęczemi, flaszkami po piwie, zadrukowanym, starym papierem — byle się wcisnąć do największej liczby mieszkań i coś zarobić, tak samo endecya próbuje najrozmaitszych szpargałów, haseł, byle znaleść dostęp do największej ilości mieszkańców Polski.

Wiadomo tylko, że robi interesy w starzyźnie politycznej, że uprawia wprost **paręk reakcyjności.** Pozatem wiadomo jest co najwyżej, **kogo w danej chwili najbardziej nienawidzi**, a zatem wiadomo, kiedy powie: **„czarno"**, gdy tamta strona rzekła: **„biało".**

Dzisiaj **handel endecki chce szczególniej zarobić na klerykaliźmie**, na schlebianiu mu najniższem, więc ks. Lutosławski, który jest fanatycznym wodzem klerykalizmu i wodzirejem zapalczywym endecyi w jednej osobie — może sobie folgować. Jest nieoceniony!

Być może, że w swojem przekonaniu miarkował się on nawet, gdy żądał, ażeby dopiero arcybiskup miał pierwszeństwo przed głową państwa i ażeby Naczelnik państwa wstawał, gdy odczytuje się pismo z Watykanu, choćby tylko sekretarza. Kogo się miał żenować: „inteligencyi" endeckiej? wszak ta wszystko strawi... A reszta opinii nie obchodzi menerów endeckich wcale, bo to są odłamy „niezdrowe", „niepolskie", „przekupione".

Listy z kraju

Biała, 29 września.

Z ruchu robotniczego w Bialskiem i Wadowickiem. — Wiec w Kętach. — Ofenzywa paskarzy. — Pijany „zamorszczyk". — Olbrzymi wiec w Andrychowie. — Ostatnie pozycye klerykałów.

Według uchwał okręgowej konferencyi partyjnej Białej, rozpoczął się szereg wieców poselskich w okręgu. Po wielkim wiecu w Białej 19 września wyznaczono następny wiec do Kęt na 25. Niestety, komitet miejscowy partyi nie mógł wiecu przygotować należycie, gdyż „zwierzchność gminna" nie raczyła udzielić sali pod pretekstem, iż sala jest przygotowana na wieczorne przedstawienie. Mimo to posłowie nasi przyjechali i natychmiast udali się do owej „zwierzchności" z żądaniem udzielenia sali. W końcu salę uzyskano; ponieważ jednak afiszów nie rozlepiano, więc nic nie pozostało jak uciec się do starego sposobu zbębnienia mieszkańców przy pomocy gminnego bębna. Istotnie wyruszył na rynek z bębnem policyant miejski i rozchodzącej się z kościoła publiczność ogłosił zgromadzenie.

Niebawem sala gminna była pełna. Zagaił zebranie tow. Matyaszek. Do prezydyum wybrano jego i tow. Hanelika. O sytuacyi politycznej i gospodarczej kraju obszernie referował tow. poseł Czapiński, ostro atakując politykę wolnego paska, domagając się sekwestru, bezpośrednich podatków — w pierwszym rzędzie na paskarskie kapitały, wydatnego subwencyonowania stowarz. spółdzielczych robotników i małorolnych etc. W tym duchu mowca przedłożył obszerną rezolucyę, która została uchwalona prawie jednogłośnie.

Powiadamy „prawie", gdyż tymczasem zjawiła się na sali grupa miejscowych paskarzy i klerykałów — osób 10—20. Na czele tej grupy paradował dokładnie pijany (prawdopodobnie celowo przez paskarzy spojony) niejaki Soblik. Zataczając się, wpakował się na estradę i zaczął krzyczeć bezmyślnie:

— Co, Witosa się wam zechciało? Gdzie Witos?

Poczem się zatoczył, zaczepił nogą o dywan i runął na podłogę, grzęznąc jedną nogą w budce suflera.

Tak się rozpoczęła ofenzywa grupki paskarzy, którzy celowo dążyli albo do rozbicia zgromadzenia albo do wywołania bitki, w której uszkodzonoby sprzęty i dekoracye.

Ale prezydyum czuwało. Gdy zniecierpliwieni przez pijaka zebrani pozrywali się z miejsc i chcieli go za kark wyrzucić z zebrania wraz z jego protektorami — prezydyum uspokoiło zebranych i udzieliło głosu jednemu z grupy paskarzy i zamorszczyków, niejakiemu p. Błasiakowi.

„Mowca" (trzeźwy) zaczął dowodzić, iż reforma rolna spowoduje brak cukru, gdyż nie będzie gdzie buraków cukrowych sadzić; pozatem sprzeciwiał się hasłu, aby kościół nie zajmował się polityką, gdyż taki Skarga przecież tylko z korzyścią interweniował w sprawach politycznych.

Prawdopodobnie te osobliwe „dowody" są echem narad odbywanych tu przez klero-endeków, tzw. zamorszczyków w Kętach. Wyrzuceni prawie ze wszystkich starych posterunków „zamorszczyki" gwałtownie uczepili się Kęt i starają się utrzymać przynajmniej w Kętach. Napróżno!...

Po ciętej odpowiedzi tow. posła Czapińskiego, przyjętej z aplauzem przez ogół zebranych, grupka obrońców paska prowokacyjnie zażądała ponownego (!) głosowania i dyskutowania każdego ustępu oddzielnie. Miała nadzieję, że zebranie uniemożliwi. Zdenerwowany jeden z pp. paskarzy zaszeptał jednemu z towarzyszy:

— Co, chcecie „sekwestru". Ale chyba już nie w tym roku!?...

Tymczasem znowu wypchnięto pijanego Soblika, który znowu zaczął krzyczeć — i znowu wpadł do budki...

Widząc, że zebrani mają do czynienia z jawną

---

chodzili pytać mnie, czy mają „strajkę" robić, czy nie. Poradziłem im, aby robili. Sam byłem ciekaw zobaczyć, co to jest „strajka". Oznaczonego dnia wstałem przed świtem. Myślałem, że będę musiał sam z rządcą inwentarz oprzątać i krowy doić. Było jeszcze ciemno, gdy wchodziłem na folwark. Patrzę, coś mi majaczy w oddali, myślałem: złodzieje. Pobiegłem. Patrzę, a tu dójki wychodzą już, w nocy jeszcze, z obory. W stajni konie obrok mają. Jak gdyby to była szósta rano. Usiadłem sobie przed stajnią na balu i czekałem. Przyszedł rządca. Mówię: patrz, Sokólciu, oprzęt zrobiony! krowy wydojone! Teraz wiem, co to znaczy „strajka". To znaczy, że wszystkie roboty zaczynają się o dwie godziny wcześniej. Czekaliśmy tak ze dwie godziny — nikt nie przychodził. Poszedłem na śniadanie, wróciłem. Nic. Koło godziny dziesiątej słychać zdala głosy. Śpiewają. Daleko jeszcze. Pytam Sokólskiego: Co to? A on mówi: to „strajk" idzie. Oni pewnie śpiewają „Czerwonego". Nie wiedziałem co to znaczy.

Po chwili była cała gromada przed kancelaryą. Poszedłem. Mieli papier, który nosił jakiś człowiek i śpiewali. Kiedy skończyli, podziękowałem im za śpiew i pytam, czego chcą. „A my ze strajką". Ten obcy wystąpił naprzód i zaczął coś mówić. Przyglądałem mu się, wyglądał z miejska. Zaledwie powiedział słów parę, jakaś kobieta, stojąca w tyle za parobkami, wrzasnęła: „tylko nie obrażać!" „Tak, tak — wołały inne — to dobry pan". Wyznaję, że łzy mi się w oczach zaczęły kręcić, i wstyd mi było, że płaczę przed gromadą obcych ludzi. Ten „obcy" zmieszał się, przerwał oracyę i podał papier. — Przeczytałem, widzę żądania. Poprawa bytu. Mówię: moi przyjaciele, wybierzcie trzech, niech idą do kancelaryi. Co się da, zrobię. — Wybrali trzech. Ten obcy chciał iść na czwartego. Baby nie chciały go puścić. Musiałem prosić, aby go puścili. Po kwadransie było wszystko skończone. Żądania były skromne. Połowa była u nas oddawna stosowana. Kilka wydawało mi się nie do przyjęcia. Prosiłem o dwa dni do namysłu. Ten obcy, który okazał się bardzo miłym człowiekiem, protestował. „To niemożliwe; to musi być przyjęte i ja muszę zaraz jechać dalej". Ale parobcy uparli się, że „panu" można wierzyć. — Kiedy odchodził, podaliśmy sobie ręce. „Jak to miło mieć do czynienia z takim obszarnikiem — mówi on do mnie i wymienia nazwisko. — Co też pan czyni, aby w tych towarzyszach mieć takich przyjaciół? Ofiarowałem mu konie, nie chciał przyjąć i poszedł. Parobcy zostali. Pomówiliśmy sobie o ustępstwach. Moi drodzy — zamin pójdziecie, muszę wam podziękować za oprzęt. Myślałem, że sam będę musiał to za was zrobić. A oni: „był rozkaz, że strajka zaczyna się o piątej rano. To my uradzili, że naprzód oprzątniemy, a później do strajki. Bo za co bydlak ma cierpieć?"

— Bydlak by nie cierpiał, jabym z Sokolskim was zastąpił...

— Abo my takie podlece? Pan poczciwy, grzech byłby nie oprzątnąć.

Podziękowałem im raz jeszcze i wyprowadziłam. Wyszliśmy przededrzwi, a tu tłum większy jeszcze. To gospodarze ze wsi, słysząc o strejku, przyszli ofiarować swoje usługi. Baby im wymyślają. Oni się odgrażają babom. Harmider nieopisany. Sołtys z blachą biega od jednych do drugich i grozi, że strażników sprowadzi.

Słyszę i uśmiecham się. „Dziękuję, wam, gospodarze. Tu niema żadnego strejku i niczyja pomoc nam niepotrzebna." Starszy parobek wlazł na ganek i woła: „a cicho tam, baby! Wszystko skończone — i recytuje co przyjęte a co odłożone. — A teraz krzyczta: niech żyje starszy pan! niech żyje socyalizm!" I zaczęli mnie podnosić w górę!... Prosiłem żeby zaśpiewali. A oni, jak zaczną śpiewać, tak nauczyli i mnie. Wtedy poraz pierwszy usłyszałem „Warszawiankę", a słuchając, nie mogłem zrozumieć, jaka różnica między mną i tymi ludźmi, których nigdy nie podejrzywałem o takie talenty ani o taki temperament".

(Ciąg dalszy nastąpi).

prowokacyą, przewodniczący zaproponował zwołanie za kilka tygodni nowego zgromadzenia, gdzie możnaby przeprowadzić dyskusyę szczegółową. Zebrani ten wniosek uchwalili i zebranie zamknięto.

W ten sposób skończyła się ofenzywa paskarskiej kliczki, która myślała, że wykorzysta nieprzygotowanie należyte zgromadzenia i spowoduje zamięszanie. Tymczasem wywołała tylko rozgoryczenie ogromu robotników. Jej szczęście, ze prezydyum powstrzymało zebranych przed rozprawieniem się z kliką. Kończą się już wpływy zamorszczyków nawet w Kętach.

W tymże dniu komitet partyjny w **Andrychowie** zwołał wiec pod gołem niebem.

Było to niezawodnie największe zgromadzenie socyalistyczne w Andrychowie, jakie dotychczas wogóle tam się odbyło. Zebrało się przeszło 2000 osób. Mnóstwo chłopów z okolicznych wsi — Inwaldu, Rzyk, Roczyn, Targanic etc. — czekało od południa na rynku.

Zagaił tow. **Hojny**. Przewodniczył prezes konsumu tow. Miarka. Pierwszy mówił tow. **Pająk** z Białej o wolnym handlu i klerykalizmie. Drugi tow. pos. **Durczak** o kasach chorych, o reformie rolnej, o pomocy dla wdów i inwalidów. Trzeci tow. pos. **Czapiński**, który wygłosił obszerny referat o sytuacyi gospodarczej i politycznej. Rezolucya przezeń postawiona została przyjęta prawie jednogłośnie — z wyjątkiem kilku klerykałek z fabryki Czeczewiczki. W końcu raz jeszcze przemówili krótko tow. Hojny i Pająk, poczem olbrzymi wiec zakończył się odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych.

Praca nasza w Andrychowie rozwija się wspaniale. Klerykali mają jeszcze ostatnią placówkę w fabryce tkackiej Czeczewiczki, gdzie pracują dziewczęta. Mamy nadzieję, że niedługo i tę placówkę stracą.

Sprawy partyjne

I. posiedzenie Centralnego komitetu wyborczego PPS odbędzie się 3 października o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Związku PPS w Sejmie. Wszyscy towarzysze wybrani na Radzie naczelnej i na konferencyach międzyokręgowych do Centralnego komitetu wyborczego proszeni są o niezawodne przybycie.

Sekretaryat generalny CKW. PPS.

Centralny wydział archiwalny zwraca się do wszystkich towarzyszy i sympatyków z prośbą o łaskawe nadesłanie odezw, ulotek, broszur, afiszy, tygodników, gazet, jednodniówek itp. wydawnictw treści społeczno-politycznej, partyj socyalistycznych, komunistycznej i klasowych związków zawodowych pod adresem Warecka 7, Wydz. Archiwalny PPS **L. Śledziński.**

Kalendarz Robotniczy PPS na rok 1922. Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza (Warszawa, Wspólna 17). Wszystkie organizacye partyjne, związki zawodowe, oraz inne instytucye robotnicze uprasza się o natychmiastowe nadsyłanie zamówień celem uregulowania nakładu.

Doroczne zgromadzenie partyjne w Krakowie przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek odbyło się pod przewodnictwem tow. dra **Rosenzweiga** w czwartek 29 września wieczorem w wielkiej sali Domu Robotniczego. Tow. Jasiński złożył sprawozdanie z działalności wydziału Rady robotniczej PPS w dziedzinie agitacyi i organizacyi. Skarbnik tow. **Rendel** złożył sprawozdanie kasowe i przedstawił szczegółowy wykaz podatku partyjnego, zapłaconego przez organizacye krakowskie, podnosząc, że najlepiej w tym względzie spełnia obowiązki organizacya kobiet. Tow. dr **Mueller** złożył obszerne sprawozdanie z działalności klubu socyalistycznych radców miejskich w dziedzinie ogólnej gospodarki miejskiej, w sprawie aprowizacyi, w kwestyi mieszkaniowej itd.; podkreślił potrzebę wywarcia nacisku na Sejm, by ten wreszcie załatwił gminną ordynacyę wyborczą dla miasta Krakowa, bo koniecznie trzeba wybrać nową radę miejską jaknajprędzej. Uzupełnił to sprawozdanie wiceprezydent miasta tow. poseł dr **Ebrowski**, przedstawiając szczegółowo sprawy aprowizacyjne, zwłaszcza dotyczące zaopatrzenia ludności w chleb, węgiel i drzewo. Na przedstawiony przez tow **Waligórę** wniosek komisyi kontrolującej udzieliło zgromadzenie jednogłośnie wydziałowi Rady robotniczej absolutoryum kasowe. Referat tow Haeckera o najbliższych zadaniach partyi i dyskusyę z powodu spóźnionej pory **odroczono do środy 5 października**, w którym to dniu o godz. 7 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg zgromadzenia partyjnego.

KRONIKA

Kraków, 1 października.

Aresztowania komunistów

Jak już donosiliśmy w związku ze śledztwem przeciwko emisaryuszowi bolszewickiemu Tajchowi, dokonano na zarządzenie krakowskiej defenzywy szeregu aresztowań na prowincyi, a szczególnie w Chrzanowie i Jaworznie. I tak aresztowani i odstawieni zostali do więzień sądu karnego w Krakowie: Jan Dryja, Ludwik Dziuba, Jan Gocoł, Stanisław Ślęczka, Franciszek Stelmarski, Stanisław Smulkiewicz, Jan Proksa i Franciszek Tylek. Wszyscy aresztowani zajmowali się organizowaniem komunizmu na terenie zachodniej Małopolski.

Śledztwo w sprawie działalności komunistycznej uprawianej w państwie polskiem przez aresztowanego przed kilku dniami Tajcha zostało ukończone.

Dziś rano Tajch odstawiony zostanie do więzień tutejszego sądu karnego.

Ceny węgla

Magistrat komunikuje: kopalnie krajowe węgla oznaczyły na październik cenę 93.000 mk. za 10 ton węgla, a więc o 29.000 mk. wyższą od cen dotychczasowych 64.000 mk.). Wobec tego ustanowiła Miej. Komisya cennikowa na posiedzeniu dn. 29 b. m. następujące ceny za węgiel, sprzedawany na legitymacye i asygnaty magistratu:

1) przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 113.574 marek;

2) w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm. 1.135 mk.;

3) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 1.225 mk.;

4) w składach Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, Szpera przy ul. św. Sebastyana i u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 1.200 mk.;

5) za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 ctm. do 14 ctm. włącznie 60 mk., zaś wzwyż od ctm. 50 mk.;

6) Cena za zniesienie 1 ctm. 35 mk.

Przyjazd dziennikarzy rumuńskich do Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie syndykatu dziennikarzy krakowskich celem omówienia programu przyjęcia dziennikarzy rumuńskich, którzy — jak już donosiliśmy — przyjeżdżają do Krakowa dzisiaj rano. Według ułożonego programu goście rumuńscy po powitaniu ich na dworcu kolei przez Syndykat dziennikarzy krakowskich i prezydyum miasta zwiedzą zabytki Krakowa, poczem będą podejmowani obiadem wydanym przez Syndykat łącznie z prezydyum miasta w salonach Koła literackiego. Po obiedzie pojadą do Wieliczki, zwiedzą saliny, gdzie komitet Pań przyjmie ich skromnym podwieczorkiem. Wieczór dziennikarze rumuńscy spędzą na przedstawieniu „Rigoletto" w teatrze Powszechnym. W drugim dniu pobytu w Krakowie, goście rumuńscy zwiedzać będą w dalszym ciągu pamiątki Krakowa; oglądną kopiec Kościuszki i Bielany, a o godz. 1·30 podejmowani będą przez prezydyum miasta i syndykat dziennikarzy śniadaniem również w salonach Koła literackiego. Wieczorem goście będą obecni na przedstawieniu „Promienie FF" w teatrze Słowackiego, poczem zjedzą kolacyę w sali bufetowej teatru. Koło godz. 11 odjadą do Zakopanego. W wycieczce dziennikarzy rumuńskich bierze udział 13 osób.

Ostrzeżenie przed nadużyciami. — Nafta za wrzesień. Magistrat podaje do wiadomości, że spirytus denaturowany sprzedawany w sklepach na asygnatki, wydane przez biuro naftowe magistratu, zawiera 87.6 stopni Tralesa. Litr nafty równa się najwyżej 82 dkg., zaś litr benzyny ciężkiej do prymusów 79 dkg. Zarazem magistrat zawiadamia, że naftę za miesiąc wrzesień wydają sklepy rejonowe w dotychczasowych racyach za ściągnięciem starych legitymacyj naftowych. Sprzedaż nafty na odcinek październikowy nowych legitymacyj rozpocznie się w połowie października.

Telefony województwa i starostwa „krakowskiego. Z powodu, że z dniem 1 września br. województwo zajęło gmach przy ul. Basztowej 22, gdzie mieściło się poprzednio starostwo, i w rozmowach telefonicznych zdarzają się ciągle nieporozumienia, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że telefon biura wojewody ma nr. 135, telefon prezydyum województwa nr. 1141, telefon starostwa nr. 3554.

JÓZEF LASOŃ

24

Szatan wojny

Szklarski skoczył na górę. Zastał już puste pokoje, zaśmiecone, z otwartemi oknami. Służąca zabierała się do mycia podłóg.

Gdy wyszedł powtórnie na ulicę, wkraczały już patrole i zajmowały miasto.

Zabrano go z ulicy w płaszczu rosyjskiego sołdata i wzięto jako jeńca, mimo protestu, mimo oświadczenia, że on, Jan Szklarski, jest cesarskim żołnierzem, że chce iść dzieci ratować od hańby.

Prędzej, niż na myśl mu przyszło, Szatan Wojny znów pochwycił go w swoje szpony i krew z serca pić począł.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Szyderczo skłonił głowę, czerwone, krwią ociekające oczy skierował na Szklarskiego. Szła za nim dziewka, która raz pierwszy nawiedziła go w baraku jeńców i pocałunkiem roztoczyć pragnęła władztwo swe nad Szklarskim.

Jan Szklarski potrząsnął kajdanami, krępującemi ręce i nogi cesarsko-królewskiego żołnierza, dezertera, oskarżonego o bunt, dezercyę i inne zbrodnie pospolite, popełnione na Szatanie.

Zegar kryminalny uroczyście wybił dwunastą godzinę; zmiany warty, nawołując hasła, przemaszerowały pod okiennicą celi, miarowy krok żołnierski echem rozchodził się po pustym dziedzińcu więzień.

Właśnie w chwili, gdy Jan Szklarski, gorączką trawiony, silił mózg nad rozwiązaniem zagadki istnienia bóstwa w człowieku, zjawił się on, Szatan. Każdorazowe zjawienie wróżyło nowe koleje duszy i ciała, przeto rozpoczętą nić rozmyślań ukrył w komorze mózgowej, wyczekując słów Szatana.

— Pozdrowion bądź synu człowieka, tajemnicza duszo wiecznego buntu, przez który ja, Militaryzm cesarski, w potęgę rosnę!

— W potęgę rosnę, — powtórzył Szklarski.

— Tak! — zachichotał Szatan, — czy plan depczący mnie i moje sługi w gruzy, już gotowy? Oto widzisz, za oknami chodzi szyldwach z nabitą bronią; próbuj ucieczki, zastrzeli cię. A wiesz, kto ten szyldwach? Syn twój pierworodny, który na jedno skinienie moje zastrzeli ciebie, ażeby sam życia nie utracić.

— Kłamstwo!

— Czekaj. Życie ludzkie to skarb. Poświęci każdy wszystko, żedy je ocalić...

— Kłamstwo!

— Czekaj. Chcesz mówić o jednostkach. Głupstwo jednostki, gdy są miliony. Takich Szklarskich jak ty mam setki; takich szyldwachów miliony. Szyldwach ten to twoja krew. Przypuśćmy nawet, że syn... próbuj buntu, czy cię nie zastrzeli. A wiesz dlaczego ja w siłę rosnę przez ten twój bunt?

Szklarski wytężył słuch.

— Każdy bunt kropi się krwią. Karabin maszynowy aby strzelał pewnie i długo, musi być obficie oliwą skropiony, a wówczas działa skutecznie. Ja przez bunt i krew utrwalam swoją władzę. Jestem panem życia i śmierci, zatem władcą świata. Bo cóż ty nazywasz światem? Gmachy czy ludzi? Twój świat — to świat ludzi. Przez nich chciałeś zdobyć moje królestwo. Wyssałeś sobie z mózgu bajkę, że rzucone hasła zburzą mnie. To twoja teorya. Chcesz zaszczepić jad buntu w sercach ludzi; chcesz karabiny moje na mnie skierować. Wiesz co? Może za tysiąc lat teorya twoja rozkwitnie... na moją potęgę.

Szklarski zaśmiał się sucho.

Nagle jak promień jasnego słońca uderzyło w niego zrozumienie kazania Szatana. Widział on, ten władca świata, że jakaś myśl zrodziła się w mózgu Szklarskiego, zaraziła świeżym trądem ludzi, poszła w świat jak mór powietrza. Cóż stąd, że jego, Jana Szklarskiego, stracą? Cóż stąd, że zakopią ciało jego w proch, lub rzucą szakalom, jak padlinę. Zostaje mu dusza; zostaje rzucona w świat myśl, która zrodzi czyn. Właśnie za to samo cierpią obecnie ludzie; ukrzyżowali Chrystusa, myśli nie mogąc ukrzyżować. A myśl ta zaczęła dopiero rodzić się i kwitnąć w Człowieku-Chrystusie: ścięli kwiat, który owoc miał rodzić, nie dając mu dojrzeć.

Szatan potrząsnął głową. U nóg jego klęczała Hańba. Warkoczem oplotła stopy jego i ustami całowała kolana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zasiłek dla urzędników kontraktowych. Nędza etatowych urzędników państwowych oraz służby dosięgła już zenitu, jak o tem już wczoraj pisaliśmy. Ale o wiele gorsze jest położenie urzędników kontraktowych, ci bowiem nie otrzymują wcale zasiłku, jaki od paru miesięcy jest udziałem urzędników etatowych. Jest to niesłychana i niczem nieuzasadniona krzywda. Urzędnicy ci bowiem zaliczani do pewnych kategoryj stopni służbowych, pozbawieni zasiłku, pobierają faktycznie znacznie mniejsze płace, aniżeli urzędnicy etatowi. Zasiłek zaś ten chociaż nie rozwiązuje palącej kwestyi niedoli urzędniczej, stanowi jednak dla rodziny urzędnika kontraktowego kwotę nie obojętną. Urzędnicy VIII. lub VII. stopnia służbowego przy średniej rodzinie otrzymują miesięczny zasiłek w kwocie 10 do 12 tysięcy marek. Rażącą tą niesprawiedliwość powinien rząd co rychlej naprawić t. zn. przy wypłacie w bieżącym miesiącu uchwalonego przez Radę ministrów zasiłku za wrzesień. Inaczej urzędnicy kontraktowi, ludzie fachowi w swoim zakresie musieliby, doprowadzeni nędzą swych rodzin do ostateczności opuszczać służbę państwową, coby nieobliczalne szkody pociągnęło dla danych urzędów państwowych.

„Promienie FF" B. Winawera. Niezwykle oryginalna i atrakcyjna groteska B. Winawera „Promienie FF", wchodzące dzisiaj na afisz teatru J. Słowackiego. „Promienie FF" są satyryczną fantazyą, na tle najnowszych odkryć naukowych, wobec których i zmian przez nie dokonanych, natura przeciętnych ludzi pozostaje tasama. Ujrzymy więc mieszkańców Warszawy tj. pp.: Ordyńską, Guttnera, Kadena i in. jako „nadwiślańskich murzynów" i szereg kapitalnych sytuacyj, powstałych wskutek tego. Niezwykła akcya sztuki otrzymała też odpowiednią oprawę sceniczną, pomysłu malarki p. Z. Stryjeńskiej. „Promienie FF" powtórzone będą w niedzielę wieczorem, w poniedziałek, we wtorek i we środę. W niedzielę popołudniu dramat Maeterlinckowski „Burmistrz Stylmondu".

Miejski teatr opera i operetka. Dyrekcyi udało się pozyskać na kilka gościnnych występów w przejeździe za granicę znakomitą parę artystów opery wielkiej w Petersburgu i Moskwie pp. Jefimcewę i Kniaginina. Pierwszy ich występ w „Rigolecie" w dniu dzisiejszym (jako Gildy i Rigoletto). Jutrzejszą niedzielę poświęcono lżejszej muzie: popoł. „Skrzypek z Lugano", wieczór „Baron cygański".

Ukarani lichwiarze. Za lichwę masłem skazał urząd walki z lichwą Wojciecha Siwka na dwa dni aresztu i grzywnę 2000 mk., za lichwę jajami Maryę Smolę na taką samą karę; za lichwę kapustą Andrzeja Jendrysa na 2 dni aresztu i grzywnę 5000 mk., w końcu za lichwę ziemniakami Franciszka Bubka na grzywnę 6000 mk. oraz konfiskatę 900 kg. ziemniaków.

Plaga włamań. Onegdaj do mieszkania p. Jadwigi Mirskiej zamieszkałej przy ul. Powiśle 2 włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy i po splądrowaniu wszystkich pokoi skradli jej garderobę, bieliznę i gotówkę w kwocie 47 tysięcy marek. O kradzież tą podejrzany jest syn właścicielki tej kamienicy. Nadto śmiałego włamania dokonali złoczyńcy do mieszkania p. Maryi Migdałowej przy ulicy Brackiej 15. Włamywacze skradli bieliznę, garderobę i biżuteryę łącznej wartości 300 tysięcy marek. W końcu z zamkniętego mieszkania p. Lorenza zamieszkałego przy ul. Batorego 8 skradziono bieliznę i garderobę wartości 100 tysięcy marek.

Pożar. Wczorajszej nocy zawezwano straż pożarną na ul. Smoleńsk, gdzie na podwórzu domu l. 3 stanęła w ogniu jedna z komórek. Zawezwana straż po krótkiej akcyi ratunkowej ogień ugasiła.

Z POLSKI

Szczegóły dramatu w więzieniu. Jak donoszą z Warszawy ustalono, że zamordowana w więzieniu śledczem na Pawiaku przy ul. Dzielnej 24 przez odsiadującego tam karę za bandytyzm 29-letniego Władysława Bożka, jest to 24-letnia Franciszka Rączka (Młynarska nr. 10/12), pomocnica kucharki w państwowym komitecie pomocy dzieciom przy ulicy Jasnej 11. Bożek i Rączka znali się od dzieciństwa, gdyż mieszkali w sąsiednich wsiach w pow. grojeckim (gm. Jasieniec). Okazuje się, że oprócz brzytwy, Rączka przyniosła kochankowi obfite jedzenie i wódkę. Bożek będąc pomocnikiem gospodarza więziennego, miał pewne przywileje, przeto klucznik wpuścił Rączkę do celi i zamknął ją. Po upływie kilku minut rozległ się z celi przeraźliwy krzyk. Nadbiegły klucznik ujrzał Rączkę słaniającą się przy obryzganej krwią ścianie. Władze więzienne i sądowo-śledcze prowadzą energiczne śledztwo, wynikiem którego aresztowano już trzech dozorców więziennych.

Powstanie górników w Ameryce

Piszemy te słowa pod wrażeniem wstrząsających wydarzeń, jakie się rozegrały w Ameryce, w kraju, który na eksport ma zawsze wielkie idee humanitarne i społeczne. W jednym z okręgów górniczych wywiązała się formalna wojna domowa. W wojnie tej oddziały zbrojne stłumiły w potokach krwi wyzwoleńczy ruch górników, którzy z gołemi rękami powstali w imię sprawiedliwości. Ruch robotniczy w Ameryce jest rozbity. Destrukcyjna działalność komunistów z jednej strony, nędza ideowa niesocyalistycznych przywódców ruchu zawodowego z osławionym Gompersem na czele z drugiej, oto czynniki, które spowodowały klęski klasy robotniczej. Nadprodukcya, niezwykły napływ złota, gospodarczy upadek Europy spowodowały niezwykły rozmach imperyalizmu na zewnątrz, połączony ze spotęgowanym do nieznanej w Europie miary uciskiem klasy robotniczej. Rzadko tylko dochodzą nas echa tych cierpień, jakie znosi proletaryat za oceanem, ale jest w nich zgroza i majestat śmierci.

Powstanie w West Virginii zostało wywołane przez nieludzką postawę królów węglowych wobec górników. W tym stanie górnicy nie mają praw konstytucyjnych już od lat dziesięciu. Władze gminne, powiatowe, sądowe są w zupełności opanowane przez pracodawców. Opierając się na przemocy usunęli oni dotychczasową egzekutywę władzy, policyę i straże powiatowe i zastąpili ich prywatną strażą bezpieczeństwa, składającą się z największych drabów, opłacanych suto przez właścicieli, ale równocześnie występujących w charakterze pełnomocników państwa. Prawo do organizacyi, największa legalna zdobycz zachodniego ruchu robotniczego, uległo kasacie. „Organizator robotników, albo tylko podejrzany o sympatye dla unii górników, nie może odbierać poczty, nie znajdzie nigdy mieszkania, bo wszystkie domy są własnością kopalń, nie znajdzie pracy" — pisze „Robotnik Polski" chicagowski. — „Nawet nie wolno mu przyjmować przyjaciół, gdyż drogi wiodące do kopalni są często strzeżone przez najmitów kopalnianych (zawsze uzbrojonych) i straże te nie puszczają na „prywatne grunta" nikogo, kto im się należycie nie wylegitymuje".

Ci zbirowie sprowokowali robotników do ruchu, który nie miał żadnych warunków powodzenia. Strejk objął cały szereg powiatów. Uzbrojone oddziały robotnicze zaczęły usuwać „straże bezpieczeństwa" z kopalni. Robotnicy nie wystąpili przeciwko czynnikom państwowym. Pragnęli tylko zamanifestować swoją rozpacz, zwrócić na siebie uwagę całego społeczeństwa.

Rząd centralny interweniował jednak szybko po stronie kapitalistów. Prezydent Harding zawiesił stan wojenny w powiatach Kamawha, Fayette, Boone, Logan i Mingo. Dnia 1 września generał Bandholz telegrafował do ministra wojny, żądając ekspedycyi wojskowej. Równocześnie publicznie wyrzekł te nieludzkie słowa: „Jestem zadowolony, że górnicy nie usłuchali proklamacyi prezydenta Hardinga". Nad kopalniami w Virginii zawisł cień śmierci.

Górnicy dowiedziawszy się o zawezwaniu wojska, wytężyli wszystkie swoje wysiłki, aby opanować kopalnie, zanim straż bezpieczeństwa otrzyma posiłki. Dzień 2 września był dniem zaciętej walki na froncie 25 mil angielskich. Najkrwawsze walki toczyły się koło Longan. Po obu stronach brało udział około 5000 ludzi. — Bez przerwy huczał nieustanny ogień karabinów ręcznych i maszynowych. Z aeroplanów rzucano bomby na walczących górników. Wreszcie nadeszły wojska feudalne. Z chwilą, kiedy one zaczęły obsadzać kopalnie, robotnicy przerwali walkę i poddali się rozkazom dowódców wojska. Następnego dnia panował już zupełny spokój.

„Powróciliśmy z pól francuskich — oświadczyli reprezentanci górników władzom federalnym — po to, aby skonstatować, że w West-Virginii nie jesteśmy w domu. Chcemy, ażeby stan nasz powrócił do naszej ojczyzny, Ameryki".

W tydzień potem podobne wypadki miały miejsce w stanie Illnois. I tam doszło do przelewu krwi, ponieważ straż „deputy-szeryfowie", t. j. zbirowie rzucili się na strejkujących górników i zaczęli strzelaninę. Najmici kapitału wszędzie prowokują katastrofę.

W powiatach Virginii, w których wybuchły rozruchy, nastąpiły masowe aresztowania robotników. Karząca sprawiedliwość obróciła swój miecz tylko przeciwko jednej stronie: która była słabsza. Gubernator stanu oświadczył, że z całą surowością będzie ścigał „winnych ostatnich zaburzeń". Tymi winnymi są oczywiście reprezentanci robotników. Ci wszyscy, którzy sprowokowali powstanie przez bestyalskie znęcanie się nad pracującymi, ujdą bezkarnie. **Krz.**

Przed decyzyą w sprawie Górnego Śląska

ODMIENNE ZDANIE ANGIELSKIE

(PAT). **Londyn,** 30 września.

Podczas gdy niepotwierdzone doniesienia paryskie głoszą, że rozwiązanie kwestyi górnośląskiej wypadnie w przybliżeniu według linii Sforzy, dowiaduje się „Daily Telegraph", że **Katowice i Huta Królewska wraz z Rybnikiem i Pszczyną będą przyznane Polsce, a reszta Niemcom.** Międzykoalicyjna komisya nadzorcza otrzyma polecenie nadzorowania i przeprowadzenia tej decyzyi aż do czasu przeprowadzenia koniecznych gospodarczych zarządzeń i budowy nowych kolei, tj. aż do czasu, gdy obie strony będą mogły istnieć obok siebie niezależnie, bez wzajemnej szkody gospodarczej. Decyzya powyższa jeszcze nie zapadła, ale dziennik dodaje, że zna podstawy do twierdzenia, iż **decyzya tak wypadnie.**

KOMISYA CZTERECH PRZENOSI SIĘ DO PARYŻA

Genewa (PAT). Jak słychać z kół Ligi, planowane jest ze względów technicznych przeniesienie siedziby komisyi czterech dla sprawy Górnego Śląska z Genewy do Paryża.

NIEMCY ŻĄDAJĄ CAŁEGO ŚLĄSKA

Genewa (PAT). Konsul niemiecki zgłosił w sekretaryacie Ligi notę do państw sprzymierzonych, która, powołując się na memoryał różnych niemieckich towarzystw handlowych i innych, twierdzi, że obecna sytuacya na Górnym Śląsku jest różna od sytuacyi w czasie plebiscytu i że znaczna większość głosów, które podczas plebiscytu oświadczyły się za Polską, jest dziś za rezolucyą, domagającą się, aby Górny Śląsk niepodzielnie przypadł Niemcom.

Berlin (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu kanclerz złożył oświadczenie w sprawie górnośląskiej.

PLANY NIEMIECKIE

Berlin (PAT). Wczoraj odbyła się w ministerstwie pracy narada w sprawie osadnictwa na Górnym Śląsku. Minister pracy Braun złożył następujące oświadczenie w sprawie Górnego Śląska: Jeżeli decyzya w sprawie Górnego Śląska wypadnie dla nas tak, jak tego sobie życzymy, to znaczy, jeżeli Górny Śląsk **wraz z okręgiem przemysłowym zostanie przy nas,** wówczas przystąpimy z największą energią do rozwiązania kwestyi gospodarczych i socyalnych na Górnym Śląsku w dziedzinie osadnictwa oraz w sprawie mieszkaniowej. Minister obiecał, że powiększona będzie ilość małych i średnich gospodarstw rolnych i stworzone nowe osady rolnicze. Minister pragnie również ulepszyć mieszkania ludności robotniczej i na przeprowadzenie tej akcyi rząd niemiecki już wyznaczył 160 milionów marek, niezależnie od 160 milionów marek, pochodzących z podatku węglowego, pobieranego przez państwo. Wkońcu oświadczył prezydent ministrów, że rząd niemiecki, który dla Górnego Śląska ma już obecnie 320 milionów marek do dyspozycyi, będzie się starał wszelkimi sposobami przyczynić

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

się do gospodarczego podniesienia Górnego Śląska w razie przyłączenia go do Niemiec.

ZAKOŃCZENIE PRZESŁUCHANIA INTERESOWANYCH

Genewa (PAT). Komisya czterech ukończyła przesłuchanie pracowników i pracodawców z Górnego Śląska.

Wojewoda nowogródzki

Warszawa (PAT) Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedłożyć Naczelnikowi państwa nominacyę byłego ministra spraw wewnętrznych p. Rączkiewicza na wojewodę nowogrodzkiego.

Polska obejmie koleje gdańskie

Gdańsk (PAT) Dzienniki podają, że objęcie kolei gdańskich przez Polskę nastąpi prawdopodobnie dnia 1 listopada.

Za przykładem d'Annunzia

Praga (PAT) „Prager Tgblt“ donosi z Budapesztu: Ogłoszenie samodzielnego zachodnio-węgierskiego państwa nastąpiło we środę. Rada obrony krajowej w zachodnich Węgrach pozostaje pod kierownictwem byłego prezydenta ministrów Friedricha. Wydał on proklamacyę, w której podnosi, że rada obrony krajowej objęła władzę nad zachodniemi Węgrami i krajem tym będzie zarządzała samodzielnie, ponieważ rząd węgierski widział się zmuszony zrzec się wykonywania prawa suwerenności nad temi terytoryami.

Londyn (PAT) Konferencya ambasadorów uchwaliła wczoraj zawiadomić rząd węgierski, że opróżnienie terytoryów spornych w myśl ultimatum musi być przeprowadzone do 4 października. Ponieważ konferencya dowiaduje się, że rząd węgierski chce zmobilizować dalsze roczniki do liczby 20.000 żołnierzy, konferencya zawiadamia rząd węgierski, że nie zgodzi się na to pod żadnym warunkiem.

Mała ententa przeciw Węgrom

Berlin (PAT) „Acht Uhr Blatt“ donosi z kół dyplomatycznych, że akcya Benesza w kwestyi węgierskiej prowadzona jest w porozumieniu z Jugosławią i Rumunią. Co się tyczy wyników tej akcyi, nie można się dużo spodziewać, gdyż wielka i mała ententa prawdopodobnie nie zgodzą się na oddanie Szopronia Węgrom za koncesye gospodarcze dla Austryi.

Bezrobocie w Anglii

Hanower (PAT) W Londynie odbyła się 28 bm. wielka demonstracya bezrobotnych z czerwonemi chorągwiami. Mowcy głosili, że w zimie wybuchnie napewno rewolucya skutkiem bezrobocia.

Dalsze układy z Irlandyą

Bordeaux (PAT. Radio). W odpowiedzi do de Valery zaznacza rząd angielski, że anuluje warunki poprzednio postawione, ponownie jednak stwierdza, że nie zmienia zasadniczych wytycznych, niezbędnych do egzystencyi imperyum brytyjskiego. Rząd angielski proponuje konferencyę w dniu 11 października w Londynie.

Londyn (PAT). W odpowiedzi do de Valery podkreśla Lloyd George konieczność dalszej wymiany zdań, przyczem zaznacza, że stanowisko rządu angielskiego jest niezmienne w tej sprawie. Mimo to z tem stwierdzeniem łączy Lloyd George zaproszenie na konferencyę do Londynu dnia 11 października, przyczem w zaproszeniu powiedziane jest: Na tej konferencyi będziemy mogli zejść się z waszymi delegatami, jako rzecznikami narodu, który będą zastępowali.

Klęska Greków

Rzym (PAT). Król grecki w proklamacyi do wojska, walczącego w Małej Azyi, oświadczył, że kampania wojenna jest już ukończona i cel osiągnięty.

Bordeaux (PAT. Radio). Ze strony greckiej dementują wiadomość, jakoby Eski Szehir został wzięty przez kemalistów.

Rzym (PAT). Doniesienia tureckie potwierdzają dalsze cofanie się Greków.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 1 października.

Kurs marki polskiej. W prywatnym obrocie w Krakowie płacono wczoraj 7200—7500 marek polskich za dolara. W Zurychu notowano na giełdzie 7 centymów za 100 marek polskich.

Spadek kursu dolara w Warszawie

Warszawa 30 września (Tel. wł. „Naprzodu“). Na dzisiejszej giełdzie nastąpił wielki spadek kursu dolara. **Spadek wynosił 1280 punktów.** Ostatecznie dolar notował **5380 marek.**

Giełda krakowska z 30 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (ban noty) Kupno	Sprzedaż	Czek, przekazy wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	6700 —	6900·—	6700· -	6900·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	55·—	57·—	55·—	57·—	—·—
Korony austr.	2 75	3·—	2 90	3 15	—·—
„ czesko-sł.	68·—	72·—	70·—	73·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825 —	790·—
„ „ V em. .	650·—	750·—	790 —
Bank Hipoteczny	775·—	875·—	
Bank Małopolski.	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	385—400
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcya tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1350·—	1550·—	1350—1525
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	425—430
„Polski Glob“	1300·—	1500·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	7500·—
Żegluga Polska	425·—	475·—	4[illegible]0·—
Zieleniewski I—II em. . .	12[illegible]00·—	13.200·—	12500—13200
„ III em. . . .	11.800·—	12.200·—	12000·—
H. Cegielski, Poznań . . .	3700·—	44[illegible]0·—	3700—4400
Warsz. Parowozy I—II em.	2500·—	3000·—	28[illegible]0—2500
„Lemiesz“	8000·—	10 000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	5200·—	5500·—	5200—5500
„Pocisk“	1500·—	1850·—	1500—1850
Automotor	1900·—	2100·—	2100·—
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	12.700·—	13.400·—	12700—13400
Siersza	13.000·—	14.000·—	
Tepege	10.000 —	10.300·—	10200—10300
Polska Nafta	32[illegible]0·—	36[illegible]0·—	3500·—
Elektr. Siersza I—III em.	4[illegible]00·—	5200·—	4600—5200
Oikos	6600·—	[illegible]800·—	
Pezet	1500·—	1700·—	1550—16[illegible]0
Tłuszcze Trzebinia	4800·—	5200·—	48[illegible]0—5200
„Krakus“ IV em.	4000·—	4400·—	4100—4[illegible]00
Porcelana Ćmielów	7000·—	7500·—	7000—7500
Fabr. cukru w Chodorowie	7500·—	8000.—	7600—8000

Telegramy giełdowe

Warszawa 30/9 (PAT) Papiery wartościowe. Oblig. 6% m. Warszawy z r. 1917 trans. 115. Listy ziemskie 4 i pół proc. za 100 rubli trans. 256, 254'50, żądano 258, poszuk. 253, Listy ziemskie 4 i pół proc. za 100 marek trans. 85, 5% m. Warszawy trans. 442, 441, żąd. 444, poszuk. 439.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 6550, 5380, sprzedaż 5380, kupno 5220, Dolary kanadyjskie gotówka trans. 5900, sprzedaż 4750, kupno 4500, Franki francuskie czeki trans. 483, 460, sprzedaż 460, kupno 445. Funty szterlingi gotówka trans. 22100, sprzedaż 22100, kupno 21400, czeki trans. 24000, Belgia czeki trans. 6550, Nowy Jork —, Marki niemieckie gotówka trans. 55'75, 52'50, sprzedaż 52'50, kupno 51, czeki trans. 55'25, 54'40, Gdańsk czeki trans. 54'50, 54'40. Korony austryackie czeki trans. 278, 277, sprzedaż 277, kupno 267, Korony czeskie czeki trans. 71'50.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emis. 2500, 2550, Kredytowy Warszawski 1—5 em. 2700, 2800, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 21400, 22000, Starachowice 7000, 7175, Tow. zakł. żyrard. 70000, Handel i żegluga 1770. Warszawska fabryka cukru 21200, 21000, Ostrowieckie zakłady 8150, 8250, Zawiercie 60000, 59250, Polska nafta 3100, 3125, Zjednoczenie ziem polskich 1—3 emis. 925, Pocisk 1—3 emis. 1475, 1425.

Wiedeń 30 września (PAT) Kursa dewiz. Zagrzeb 109, Berlin 2122, Budapeszt 3601, Londyn 9460, Medyolan 10140, Nowy Jork 2543, Paryż 18180, Praga 2647, Warszawa 30'80, Zurych 43975, Marka niemiecka 2172, Angielskie 9430, Francuskie 18130, Włoskie 10105, Jugosłowiańskie 3484, Polskie 31'85, Rumuńskie 2215, Szwajcarskie 43925, Czeskie 2652, węgierskie 368 i pół.

Wiedeń 30/9 (PAT) Zamknięcie giełdy. renta majowa 120, austr. renta koron. 120, renta lutowa 139, Anglobank 4340, Bankverein 2968, Bodenkredit 3570, Austr. zakl. kred. 2380, Bank depoz. 1136, Länderbank 5880, Merkury 1535, Unionbank 1850, Bank obrot. 1070, Berg und Huetten 32000, Zieleniewski 3900, Fanto 57000, Galic. Karpaty 40000, Galicya 79500, Siersza 3440.

Zurych 30/9 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 495, Nowy Jork 578, Londyn 21'52, Paryż 4125, Medyolan 23, Praga 6'05, Budapeszt 0'80, Zagrzeb 2'50, Bukareszt 5'15, Warszawa 0'7, Wiedeń 0'37.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie członków „Lutni Robotniczej“ odbędzie się w niedzielę 2 października w sali Związku Stow. robotn. Dunajewskiego 5. Pierwsza próba odbędzie się we wtorek 4 października o godz. 8 wieczór. Próby odbywać się będą we wtorki i piątki od 8—9 wieczór.

Baczność mężowie zaufania stolarscy! W poniedziałek 3 października o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie. Wzywa się wszystkie warsztaty i fabryki o wysłanie swych mężów zaufania.

Przewodniczący mężów zaufania **Brenowiecer.**

Zgromadzenie robotników przewozowych odbędzie się w niedzielę 2 października o 3 popołudniu ul. Dunajewskiego III. p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

Posiedzenie głównego Zarządu dozorców domowych odbędzie się w niedzielę 2 października o godz. 3 popołudniu ul. Dunajewskiego II. p., na które zaprasza się wszystkich przewodniczących i sekretarzy oddziałów Podgórza i Kazimierza. **Zarząd.**

Zarząd Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie wzywa swoich członków, by jaknajrychlej wpłacili zaległe udziały w myśl postanowień ustawy o spółdzielniach oraz postanowień statutu Związku „Proletaryat“. Spółdzielnie, które w statutowym terminie nie uiszczą udziałów, będą od dalszych przydziałów bezwarunkowo wykluczone.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: (Nowość) „Promienie FF“ komed. w 3-ech aktach B. Winawera.
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu“.
Wieczór: „Promienie FF“.
Poniedziałek: „Promienie FF“.
Wtorek: „Promienie FF“.
Środa: „Promienie FF“.
Czwartek: „Dwie cnoty“.
Piątek: „Promienie FF“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Kurnik“.
Niedziela popoł.: „Małżeństwo Loli“.
Wieczór: „Ósma żona Sinobrodego“.
Poniedziałek: „Kurnik“.
Wtorek: „Kurnik“.
Środa: „Kurnik“.

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Rigoletto“.
Niedziela popoł.: „Skrzypek z Lugano“.
Wieczór: „Baron cygański“.
Poniedziałek: „Violetta“.
Wtorek: „Rigoletto“.
Środa: „Baron cygański“.

Operetka w Nowościach

Sobota: „Grigri“.
Niedziela popoł.: „Taniec szczęścia“.
Wieczór: „Grigri“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Przegląd społeczny

I. Zjazd Związków pracowników miejskich, obradujący w dniu 24 i 25 września w Warszawie, wzywa wszystkich robotników miejskich do przystąpienia do zorganizowanej Centrali. Niechaj nie zabraknie robotników ani jednego miasta, mamy przeciwko sobie zwarty klasowo, reakcyjny w swej większości „Związek miast". Tam, gdzie jeszcze nie ma Związku, natychmiast zbierzcie się i organizujcie, zawiadamiajcie Wydz. Wykonawczy Związków pracowników miejskich w Polsce (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6), tam zaś, gdzie już są Związki, grupujące funkcyonaryuszy miejskich, żądajcie, by bez zwłoki przystępowały do Centrali. Zjazd wzywa wszystkich radnych socyalistycznych i działaczy robotniczych, by dopilnowali, ażeby pracownicy miejscy każdego miasta należeli do Centrali.

Wydział Wykonawczy Zw. pracown. miejskich w Polsce, Warszawa, Al. Jerozolimskie 6.

Do wiadomości wszystkich oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Niniejszem podajemy do wiadomości waszej, iż nadzwyczajna komisya rozjemcza ustaliła podwyżkę dla ordynaryuszy na 120 proc. na kwartał III. Szczegóły w „Niedoli Chłopskiej".

Sekretaryat Centralny.

Bezrobocie w zawodzie piekarskim w Krakowie obejmuje około 100 robotników. Powodem tak wysokiej liczby bezrobotnych jest wysoce nieobywatelskie stanowisko majstrów, którzy mimo iż mają dość pracy, ani części bezrobotnych zatrudnić nie chcą. Celem przyjścia z pomocą bezrobotnym towarzyszom, robotnicy piekarscy na odbytem zgromadzeniu powzięli jednomyślnie następującą uchwałę: Pracujący robotnicy piekarscy złożą jednodniowy zarobek: kawalerowie co tydzień, zaś żonaci co dwa tygodnie na rzecz bezrobotnych robotników piekarskich. Uchwała ta jest pięknym dowodem solidarności i ofiarności pracowników piekarskich w Krakowie.

Wynik wyborów do Warszawskiej Kasy Chorych. Główna komisya wyborcza ustaliła wynik wyborów i odpowiednio do liczby głosów podzieliła mandaty między listy.

Lista:	Głosów:	mandatów:
1. Chadecy	4.126	13
2. Komuniści	6.561	21
3. Vereinigte	56	0
4. Bund	927	2
5. Kom. Centr. Zw. Zaw.	5.543	17
6. N. P. R.	2.075	6
7. Poalej-Sjon	313	1

Udział wyborców był bardzo mały: na 86.000 wyborców głosowało tylko 20064 tj. 23%. Komuniści zmobilizowali wszystkie swe siły, podczas gdy wyborcy innych stronnictw bardzo opieszale spełnili swój obowiązek. To też komuniści wydobyli wszystko, co tylko mogli i z tej ilości głosów można ocenić rzeczywistą ich siłę.

Co się tyczy listy centralnej komisyi klasowych związków zawodowych, to liczba głosów 5543 ani w przybliżeniu nie odpowiada rzeczywistej jej sile. Wszak w Warszawie w klasowych związkach zawodowych jest zorganizowanych kilkadziesiąt tysięcy robotników, z których widocznie może dziesiąta część poszła do urny. „Robotnik" przypisuje ten fakt karygodnej obojętności robotników oraz nieobacznemu zorganizowaniu akcyi wyborczej.

Na listę chadecką padło 4126 głosów, co nie odpowiadało istotnej sile tej organizacyi, liczącej zaledwie 3500 członków. Na głosy te złożyły się rozmaite siostrzyczki oraz panie, które naumyślnie dobrowolnie zapisały się do kasy, aby oddać głos na chadeków.

Wybory te przypominają osławione galicyjskie wybory. We wszystkich lokalach głosowania znaleziono w urnach więcej kopert, aniżeli było głosujących. W niektórych lokalach różnica między liczbą głosujących a liczbą kopert wynosiła po kilkaset sztuk. Nadużycia te ogromnie były ułatwione przez nieodpowiedni układ listy wyborczej. Mianowicie miasto podzielono na 45 okręgów wyborczych, dla których ułożono jeden spis wyborców, obejmujący około 100.000 nazwisk. To też, gdy zgłaszał się do komisyi wyborca, wyszukanie jego nazwiska w stutysięcznej liście trwało bardzo długo, co niejednego pozbawiło cierpliwości i odchodził, nie oddawszy głosu. Ci zaś, którzy mieli cierpliwość, oddawali głos i — szli do drugiego lokalu, gdzie znowu głosowali. W ten sposób wyłapano cały szereg ludzi, którzy wedle własnego przyznania głosowali po 6 razy! Oszustwo to było ułatwione przez niedbalstwo komisyi, która na legitymacyach nie notowała, że już na nią głosowano. Zdarzały się też takie curiosa, że biuro wyborcze Nr. 41 zupełnie nie funkcyonowało, gdyż go nie otwarto, a zamieszkali w tamtej okolicy wyborcy poszli do domu w przekonaniu, że wybory się nie odbędą.

W tych warunkach „Robotnik" żąda unieważnienia wyborów.

L. 1100.1104/921.

Ogłoszenie.

Odnośnie do rozpisanych wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach na dzień 9. października b. r., — wyłożenia w tym celu spisów wyborców od 1 sierpnia do 10 sierpnia b. r. w biurze Kasy chorych w Gorlicach i w sali magistratu w Bieczu, — wezwań do składania list kandydatów w terminie od 15 września b. r. — podaje się do publicznej wiadomości, że w czasie do 15. września b. r. zgłoszono tylko po jednej liście kandydatów z grupy pracodawców i z grupy ubezpieczonych — wobec czego, wymienieni niżej w tych listach kandydaci uznani zostali za wybranych po myśli § 18. rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. Dz. U. Zz. P. Nr. 35, a mianowicie:

I. Z GRUPY PRACODAWCÓW:

a) **na członków Rady Kasy:** Dihm Leon, Inż. Duszyński Leon, Kosiba Grzegorz, Dr. Łoszega Roman, Porwit Wilhelm. Dr. Suknarowski Stefan, Inż. Węgrzyn Henryk, Choma Leon, Zamorski Bolesław, Inż. Ditzius Paweł, Inż. Marcinowski Juljusz. Tumidajski Piotr, Zabierowski Władysław, Kosiba Franciszek, Newelski Stanisław.

b) **na zastępców do Rady Kasy:** Czerny Leon, Holdmann Robert, Hölzel Ferdynand, Peiner Mieczysław, Schaffer Adolf, Schilbach Wiktor, Stemulak Józef, Wyporek Władysław, Schubert Karol, Inż. Pelcer Tadeusz, Szeler Feliks, Groblewski Henryk. Piotrowski Piotr, Bobola Klemens, Stabach Jan.

II. Z GRUPY UBEZPIECZONYCH:

a) **na członków Rady Kasy:** Gajewski Joachim. Ratuszyński Szymon, Szkurat Marjan, Tomicki Stefan, Bryła Leon, Fugiel Kazimierz, Brożyna Wojciech, Szydłowski Franciszek, Sowa Feliks, Fryda Jan, Niedermajer Paweł, Inż. Nowicki Józef, Gromada Juljan, Kret Józef, Sobol Piotr, Szuchard Franciszek, Miarecki Franciszek, Przybyłowicz Ignacy, Knapik Józef, Kasperski Julian, Ryznar Stanisław, Kormanek Józef, Przybyłowicz Ludwik, Czech Tomasz, Ryznar Jan, Grzymała Jan, Kosiba Ludwik, Tumidajski Franciszek, Cięciwa Piotr, Jasiński Jan.

b) **na zastępców do Rady Kasy:** Szydłowski Józef, Janczar Józef, Morosz Władysław, Muszyński Józef, Znamierowski Franciszek, Dobek Kajetan, Mieszczak Michał, Chowaniec Franciszek, Zacharjasz Adam, Wójcik Stanisław, Gręglewski Antoni, Graca Wojciech, Kurek Stanisław, Jamro Konstanty, Brzozowski Franciszek, Haluch Jakob, Buhl Władysław, Dziendzieniewicz Franciszek, Dyląg Józef, Liszka Franciszek, Lenar Stanisław, Cypra Wacław, Ciulik Antoni, Dyląg Franciszek, Markiss Ferdynand, Pająk Jędrzej, Montjan Jan, Kozłowski Eugenjusz, Wierzbicki Stanisław, Ludwin Józef.

Głosowanie zatem w dniu 9. października b. r. — w żadnym okręgu wyborczym się nie odbędzie.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach:

Członkowie G. Komisyi Wyb.:	Dyrektor:	Przew.:
Wł. Zabierowski. W. Brożyna.	J. Tenerowicz.	G. Kosiba.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)